

POLACY U PROGU NIEPODLEGŁOŚCI

Tomasz Gąsowski

Stulecie odzyskania niepodległości jest dobrą okazją, by przez chwilę zastanowić się nad tym, kimże byli w sensie społecznym i kulturowym ci nasi rodacy, którym dane było w listopadzie 1918 r. przeżywać radość z powrotu Polski na mapę Europy¹. A stało się to za cenę zbiorowego wysiłku kilku pokoleń polskich patriotów. To ich wytrwałe dążenia, zabiegi, cierpienia i ofiary złożyły się na ostateczny sukces. Poszukując odpowiedzi na to pytanie, skoncentruję się na ostatnim etapie tych wysiłków, wyznaczonym symbolicznie cezurami: listopad 1912 r. (powołanie Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych) – sierpień 1914 r. (wymarś 1 Kompanii Kadrowej z krakowskich Oleandrów). To oczywiście daty umowne, ale dopuszczalne, jeśli tak właśnie je traktować.

Musimy jednak najpierw spojrzeć nieco wstecz. Sens pojęć „Polska”, „Polak”, „naród polski”, a także „polskość” jako kryterium odróżniania się od innych nacji dojrzewa i ewoluuje w ciągu całego XIX w. Już pod koniec istnienia I Rzeczypospolitej zaczyna się rysować inne niż dotychczas pojmowanie narodu, ograniczonego dotychczas wyłącznie do skądinąd bardzo licznej warstwy szlacheckiej. Znalazło to wyraz w jednym z artykułów trzociomajowej konstytucji traktującym o „sile

¹ Niniejszy artykuł powstał na kanwie referatu wygłoszonego podczas międzynarodowej konferencji „Polaków i Litwinów drogi do niepodległości”, PAU, Kraków, listopad 2018 r.



Wymarsz Pierwszej Kompanii Kadrowej z »Oleandrów« w Krakowie dn. 6 sierpnia 1914
KOMENDANT JÓZEF PIŁSUDSKI w otoczeniu oficerów Legionów: Walerego Sławka, Kazimierza Sosnkowskiego,
Władysława Beliny-Próżmowskiego, Kompanię dowodzi por. Tadeusz Kasprzycki (Zbigniew)

zbrojnej narodowej”². Także dotychczasowa nazwa państwa „Rzeczpospolita” – jako imię własne pisane od dużej litery – będzie coraz częściej zastępowana określeniem „Polska”. Już niebawem, po trzecim rozbiore, rozbrzmiewać będzie dumna pieśń Legionów Dąbrowskiego *Jeszcze Polska nie umarła...*³. Stąd też prosty krok ku stopniowemu nazywaniu mieszkańców tego nieistniejącego państwa „Polakami”, choć nadal funkcjonować będą zakorzenione silnie w tradycji i kulturze określenia: „Litwin” – w opozycji do Koroniarza, czyli jakby rodowitego Polaka, tj. Wielko- i Małopolanina, Mazura, a także Rusina. Poza tą sferą pozostali nadal Izraelici lub starozakonni, jak ich wówczas powszednie nazywano, traktowani jako społeczność niemieszcząca się żadną miarą we wspólnocie.

Dalsza ewolucja następować będzie już w XIX stuleciu, w okresie niewoli, a więc, co istotne, przy braku własnego państwa jako podstawowego punktu odniesienia. Zorientowane demokratycznie środowiska niepodległościowe stały niezmiennie na gruncie nieistniejącej wprawdzie, ale wyobrażonej Rzeczpospolitej, która kiedyś przecież się odrodzi. Równocześnie lansowały przy tym pogląd,

² Pierwodruk zob. *Volumina legum*, t. 9, Kraków 1889, s. 220-226; zob. też K. Bartoszewicz, *Konstytucja 3 maja 1791 – kronika dni kwietniowych i majowych w Warszawie w roku 1791*, Warszawa 1989.

³ Szerzej o tym utworze i jego autorze zob. J. Pachoński, *Józef Wybicki w okresie legionowym 1794-1806*, Gdańsk 1975, s. 16 i n.



że Polakiem jest lub może stać się każdy mieszkaniec jej terytorium, niezależnie od wyznania, języka macierzystego i społecznego statusu. Znajdowało to mocne potwierdzenie wówczas i w następnych epokach na niwie kultury, nauki i polityki. Albowiem obie te tożsamości związane z ojczyzną prywatną oraz ideologiczną lub inaczej: krajem i ojczyzną – to za Stanisławem Ossowskim – okazywały się wówczas możliwe do pogodzenia⁴. W epoce romantyzmu kulturę polską tworzyli zatem, a co więcej, pełnili funkcje narodowych wieszczów – wedle dzisiejszej przynależności – Litwin i Rusin, także Czech, niewątpliwy był też wkład Żydów, Ormian i jeszcze innych; przykładów jest bez liku. Wspierany przez Rusina, Ślązaka i gospodarza spod Tarnowa Litwin uchodzi też powszechnie za wskrzesiciela Polski. Inny jeszcze jego rodak, nazywający się ostatnim obywatelem Wielkiego Księstwa Litewskiego, przysporzył Polsce już w czasach nam bliższych literackiej Nagrody Nobla⁵.

Jednak w drugiej połowie tegoż stulecia pojawia się i szybko nabiera mocy inny sposób określania przynależności do narodu Polaków. O ile poprzednie miało charakter otwarty, o tyle nowe niesie z sobą możliwość selekcji czy wręcz wykluczenia. Pojawiają się bowiem różne kryteria porządkujące, stosowane łącznie lub samodzielnie. Wymienić tu trzeba zatem najpierw odwołanie do etniczności

⁴ Por. S. Ossowski, *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984; zob. też J.M. Bocheński OP, *Co to znaczy być Polakiem?*, [w:] *Oblicza patriotyzmu*, red. J. Sadowski i in., Kraków 2009, s. 79-94.

⁵ Mowa tu kolejno o Mickiewiczu, Słowackim, Matejce i dalej: Daszyńskim, Korfantym, Witosie, Piłsudskim i Miłoszu.

wyznaczanej miejscem urodzenia, językiem i wyznaniem. Następnie pojawia się coś, co można określić jako świadomie deklarowana przynależność do wspólnoty narodowej. A ta ostatnia zostaje również opisana i zdefiniowana. Jednym słowem kłania się tu *Wyznanie wiary dziecięcia polskiego* (1900) autorstwa Władysława Bełzy: „Kto Ty jesteś? Polak mały. Jaki znak Twój? Orzeł biały”⁶. Ujmując to nieco inaczej, znajdujemy tu wymóg identyfikacji jednostki z przeszłością (tj. historią), teraźniejszością, a także przyszłością tak pojmowanego narodu. Kto nie chce czy też nie może podporządkować się w pełni tym wymogom, stawia się lub zostaje postawiony poza ich obrębem.



Taka ewolucja, charakterystyczna dla całego regionu, a czerpiąca równocześnie z rodzących się w Europie Zachodniej idei nacjonalizmu, była jednak

⁶ W. Bełza, *Katechizm polskiego dziecka*, Wrocław 1992.

w przypadku Polski w znacznej mierze reakcją na dokonujące się na terenie tej ciągle wyobrażanej Rzeczypospolitej przemiany społeczne i kulturowe. Oto grupy etniczne czy wyznaniowe, postrzegane dotychczas jako plemiona lub szczepy należące do tego samego pnia, zaczynają przekształcać się w odrębne narodowości, a następnie narody⁷. Okazuje się przeto, że nie wszystkich mieszkańców tego obszaru w przedrozbiorowych granicach można w tej sytuacji traktować nadal jako rodaków. Taka emancypacja, szczególnie intensywna wśród Litwinów oraz Rusinów/Ukraińców była zaskakująca dla wielu ówczesnych Polaków i niełatwo przyszło im się z nią pogodzić, bo trzeba było przecież, chcąc nie chcąc, dzielić się, w swoim mniemaniu, własną ojcowizną⁸.

I tu właśnie rodzi się pytanie, jak i gdzie szukać Polaków przed wybuchem wielkiej wojny, aby oszacować ich liczebność i zidentyfikować terytorialne rozmieszczenie. Najpierw warto sięgnąć do ustaleń demografów i statystyków. A zatem ziemie dawnej Rzeczypospolitej zamieszkiwało ok. roku 1910 nieco ponad 50 mln osób. Te i inne wielkości zaczerpnięte są z danych urzędowych państw zaborczych, m.in. powszechnych spisów ludności, i przetworzone w nieocenionym po dziś dzień opracowaniu autorstwa Adama Krzyżanowskiego i Kazimierza W. Kumanieckiego *Statystyka Polski* (1915)⁹. Nie są one całkiem ściśle ani precyzyjne, ale to efekt niedoskonałej bazy materiałowej. Dotyczy to zwłaszcza najważniejszych dla nas informacji, dotyczących identyfikacji narodowej. W niektórych powszechnych spisach ludności z tego okresu występuje bowiem kategoria „narodowość”, mniejsza z tym, jak ustalana, gdyż i tak nie ma lepszych danych. Natomiast w innych zastępują ją dwie inne kategorie – „język ojczysty” i „wyznanie”, również niewolne od zniekształceń, ale i one muszą nam wystarczyć.

Nie rozwijając dalej tego wątku, na podstawie własnych szacunków przytoczę następujące, przybliżone liczby ludności mogącej być uznaną za polską w poszczególnych jednostkach polityczno-administracyjnych funkcjonujących na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej przed I wojną: Królestwo Polskie – 8,6 mln, Galicja – 4,3 mln, Wielkie Księstwo Poznańskie – 1,1 mln. To obszary zwarte go lub większościowego (prawie) osiedlenia. Jeśli teraz dołączyć pozostałe tereny z zasiedleniem mniejszościowym lub zgoła wyspowym – Litwę i Białoruś, Ruś (czyli Ukrainę) oraz Pomorze Gdańskie i Górny Śląsk – to otrzymamy liczbę ok. 16 mln Polaków. Inne szacunki, np. Tadeusza Łepkowskiego, podają znacznie

⁷ Por. H. Wereszycki, *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, Kraków 1975, s. 37 i n.

⁸ R. Miknys, *Polski projekt narodowy w kontekście „budzących się” narodów dawnej Rzeczypospolitej (na ziemiach dzisiejszej Litwy, Białorusi i Ukrainy)*, [w:] *Historie Polski w XIX wieku*, red. A. Nowak, t. 4: *Narody, wyznania, emigracje, porównania*, Warszawa 2015, s. 381 i n.

⁹ A. Krzyżanowski, K.W. Kumaniecki, *Statystyka Polski*, Kraków 1915, tabele na s. 5-7.

większą ich liczbę, rzędu 20 mln¹⁰. Trzeba też zauważyć, że żadna z wymienionych jednostek nie była całkowicie jednorodna pod względem zaludnienia, a odsetek ludności polskiej wahał się w nich od 72% (Królestwo) do 3,8% (Ruś). Ponadto odnotować trzeba jeszcze istnienie tzw. IV Dzielnicy, czyli emigracji, tym razem zarobkowej, wówczas skupionej już głównie w Stanach Zjednoczonych. Do wybuchu wojny ziemie polskie opuściło ok. 3,5 mln osób. Szacuje się – znowu ten szacunek! – że ok. 2,2 mln wychodźców było Polakami, z których jeszcze przed 1914 r. zaczęły formować się skupiska polonijne¹¹. Nie można zatem pominąć ich istnienia i rosnącej szybko w latach 1914-1918 aktywności. Zatem sumując, na terytorium „od Chicago do Tobolska” (zesłańcy!) mielibyśmy łącznie liczbę 18,2 mln Polaków.

Mamy więc określoną zbiorowość, której wewnętrzną strukturę trzeba teraz rozpoznać. Jeśli przyjąć za Łepkowskim, że narodziny nowoczesnego narodu polskiego dokonały się w stuleciu 1764-1870, to kolejna epoka przerwana wybuchem wojny była czasem pogłębiania przejawów owej nowoczesności w różnych formach i w różnym tempie¹².

Ale jakie cechy należy uznać za niezbędne wyznaczniki nowoczesnego narodu? Sądzę, że podstawę stanowią tu dwie właściwości: uformowanie klasowo-warstwowej, otwartej struktury społecznej, umożliwiającej swobodną, wielokierunkową ruchliwość wertykalną i horyzontalną, oraz dotarcie do wszystkich grup społecznych elementów świadomości narodowej, oczywiście w różnym stopniu. Można ten stan opisać także przy użyciu innych pojęć, jak poczucie narodowej tożsamości czy świadomość istnienia ojczyzny ideologicznej.

Początek XX w. to czas, w którym porządek feudalny, a wraz z nim dotychczasowa stanowa organizacja społeczeństwa odeszły już w przeszłość, jakkolwiek niemało pozostałości przetrwało jeszcze zarówno w sferze materialnej, jak i mentalnej. Większość ludności polskiej zamieszkiwała nadal wieś, a więc było to nadal społeczeństwo agrarne, rustykalne, co akurat nowoczesności nie potwierdza. Ale wiąże się za to ze specyficzną postacią funkcjonującego kapitalizmu zależnego. W większych miastach, liczących powyżej 10 tys. mieszkańców, żyło wówczas i pracowało od 13,3% (Galicja) przez 18,3% (Królestwo Polskie) do 36,2% (Górny Śląsk) osób. Procesy urbanizacyjne postępują wprawdzie i gdzieś tam są nieźle zaawansowane, ale nadal tylko punktowo. Ludność wiejska utrzymuje się z zajęć rolniczych lub okołorolniczych, oczywiście przy pełnym zróżnicowaniu stopnia

¹⁰ T. Łepkowski, *Rozważania o losach polskich*, Londyn 1987, s. 27.

¹¹ R.P. Żurawski vel Grajewski, *Polskie emigracje 1831-1918*, [w:] *Historie Polski*, t. 4, s. 250 i n., także A. Brożek, *Polonia amerykańska 1854-1939*, Warszawa 1977, *passim*.

¹² T. Łepkowski, *Polska – narodziny nowoczesnego narodu 1764-1870*, Warszawa 1967, s. 507-514.

własności, przede wszystkim ziemi. Mamy więc ziemian, włościan, czyli gospodarzy, chłopów małorolnych i wreszcie bezrolnych wyrobników wiejskich. Dawny stan rycerski, potem szlachecki przekształcił się w warstwę ziemiańską, ciągle liczną, mocno zróżnicowaną pod względem majątkowym, a także formalnego statusu (arystokracja!), połączoną więzami rodzinnymi i towarzyskimi, a przede wszystkim własną wersją polskiej kultury narodowej. Kolejne nowe warstwy, charakterystyczne dla systemu kapitalistycznego, to burżuazja i drobnomieszczanstwo. Ich środowiskiem było i jest przede wszystkim miasto lub częściej jeszcze miasteczko. A cechą odróżniającą od dwu poprzednich grup, tj. ziemian i chłopów, był mocno zróżnicowany skład narodowościowy, z wyraźnym niekiedy udziałem Niemców i Żydów. W obu tych warstwach obecni byli rzecz jasna Polacy. Wprawdzie ci inni szybciej lub wolniej się polonizowali, ale trudno traktować te warstwy jako ostoje polskości. Trochę podobnie było z robotnikami, wśród których da się wyróżnić niezbyt liczną grupę wielkoprzemysłowych oraz specjalistów. Oprócz zatrudnionych w różnych gałęziach przemysłu byli także robotnicy rolni. Słów kilka poświęcić trzeba na koniec jeszcze jednej nowej warstwie, a to ze względu na rolę, jaką odegrała na owej drodze wiodącej ku niepodległości. Formowała się od połowy XIX w., początkowo skupiając ludzi pochodzenia szlacheckiego, ale w miarę stopniowego upowszechniania się edukacji i dostępności do dóbr kultury jej skład szybko się wzbogacał o przedstawicieli innych warstw. Wyróżnikiem było wykształcenie, rodzaj wykonywanej pracy będącej źródłem utrzymania oraz pewien specyficzny, „inteligencki” etos. Grupa ta już pod koniec XIX w. stała się trzonem nowej elity narodowej, przejmując świadomie odpowiedzialność za losy Polski i Polaków, wskazując zasadnicze cele i drogi do ich osiągnięcia, przy tym częstokroć mocno różniące się od siebie¹³.

W XX w. środowiskiem, w którym żywa była idea niepodległościowa i które ponadto podejmowało działania utrzymane w tym duchu, była więc inteligencja, coraz mocniej uzupełniana młodzieżą chłopską, robotniczą i rzemieślniczą. Spotykamy w niej także nieco młodzieży żydowskiej. No i oczywiście nie są to już wyłącznie mężczyźni. Pojawia się w jej szeregach coraz więcej dziewcząt, jako że emancypacja kobiet nabiera wówczas wyraźnego impetu. Mam tu na myśli przede wszystkim ludzi młodych, urodzonych w latach 80. i zwłaszcza 90. XIX stulecia – pokolenie wolne od traumy klęski powstania styczniowego, pokolenie, które śmiało i bez kompleksów podjęło hasło niepodległości, często w wersji mocno lewicowej. Jego najstarsi reprezentanci, co nie znaczy, że starzy,

¹³ T. Epsztein, *Spółczesność i gospodarka. Przemiany na ziemiach polskich 1796-1914*, [w:] *Historie Polski*, t. 1: *Kominy, ludzie i obłoki: modernizacja i kultura*, Warszawa 2013, s. 56 i n.

a jedynie nieco dojrzałsi, to „niepokorni” opisani niegdyś z dużym powodzeniem przez Bohdana Cywińskiego¹⁴. Spośród nich właśnie wywodzili się liderzy tego środowiska. Drugie stanowili młodzi robotnicy reprezentujący proletariats przemysłowy, którego kilka poważnych skupisk istniało już wówczas na ziemiach polskich. Jedni i drudzy coraz częściej nawiązywali współpracę, poczynając od kółek samokształceniowych.

Działalność niepodległościowa, skierowana otwarcie przeciw Rosji, nabierała dynamiki w Galicji od 1908 r., korzystając z panujących tam swobód oraz parasola ochronnego utrzymanego przez konserwatywnego namiestnika Michała Bobrzyńskiego¹⁵. W zaborze rosyjskim podstawową formą działania była nadal konspiracja, z wyjątkiem krótkiego epizodu rewolucji 1905 r. Jej nici prowadziły także do emigracji, w tym przypadku politycznej, działającej we Francji i Szwajcarii. Dość częsty etap drogi tych ludzi do nieodległości stanowiło zesłanie lub „pobyty” w Cytadeli warszawskiej. Polacy w zaborze pruskim prowadzili natomiast ciągle swą „najdłuższą wojnę cywilizowanej Europy”, wykorzystując nader sprawnie wszystkie środki legalne, których dostarczała II Rzesza, będąca już wówczas państwem prawnym (Rosja także, tylko że prawo było tam znacznie mniej liberalne)¹⁶.

Dla działaczy niepodległościowych ciągle wielkim, może nawet największym wyzwaniem była wieś, niegdyś dla demokratów z epoki romantycznej lud, a obecnie już coraz bardziej rozwarstwione grupy chłopstwa. Dotychczasowe próby włączenia ich w obszar orientacji niepodległościowej, pomimo niezłej inauguracji w czasie insurekcji kościuszkowskiej, nie napawały optymizmem. Miała to zmienić prowadzona od lat 80. XIX w., coraz intensywniej napędzana względami patriotycznymi działalność oświatowa. Jej celem było zaszczepienie wśród chłopstwa elementów polskiej świadomości narodowej, sprawienie, by chłopcy przestali uważać się za „cesarskich” czy nawet „carskich”, a w mieszkańcach dworów przestali upatrywać swoich gnębiceli, których nie zdołali do reszty wytrzebić w rabacji. Wysiłki takie podejmowali od lat 80. młodzi działacze związani z ruchem socjalistycznym oraz narodowym. Z trudem przełamując mocno zakorzenioną nieufność do „miastowych”, przekonywali chłopów do polskości¹⁷. Jednak żywiona pamięcią o niej nieufność istniała także po drugiej stronie. Przełamywanie tych barier było żmudne i długotrwałe, ale na początku XX w. widać już było

¹⁴ Zob. B. Cywiński, *Rodowody niepokornych*, wyd. 5, Warszawa 2010.

¹⁵ Szerzej o tym zob. W. Potkański, *Ruch narodowo-niepodległościowy w Galicji przed 1914 rokiem*, Warszawa 2002.

¹⁶ Zob. L. Trzeciakowski, *Pod pruskim zaborem 1850-1918*, Warszawa 1973.

¹⁷ J. Molenda, *Chłopi, naród, niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999, *passim*.

jego pierwsze efekty. Chłopi z trudem i nieufnie poddający się procesowi unarodowienia stawali się z czasem twardymi obrońcami polskości, a ze względu na swą liczebność – fundamentem narodowej wspólnoty¹⁸. Religia katolicka również sprzyjała utrzymaniu czy też poszerzaniu polskości. W jednej z wersji polskiej tożsamości narodowej wykształconej na przełomie dwu stuleci prawdziwy Polak to katolik. Wszelako sam Kościół co najmniej z dużym dystansem spoglądał na uczestników nieodległościowych inicjatyw.

Albowiem istniała także druga strona „polskiego” medalu. Długa, bo dobrze już ponadstuletnia niewola odciskała coraz widocześniejsze piętno na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej i ich mieszkańcach. Przejawiało się ono w stopniowej integracji ekonomicznej z państwami zaborczymi, ważny był przy tym również system komunikacyjny, przebieg dróg i gęstniejących linii kolejowych. Coraz bardziej dawał znać o sobie odmienny dla każdego zaboru ład prawny oraz pewne specyficzne normy życia obyczajowego i kulturowego, widoczne nawet na poziomie konsumpcji (kawa w filiżance czy herbata z samowara w szklance). Słyszalne były różnice w polszczyźnie – inaczej brzmiącej w Warszawie, Krakowie, Poznaniu czy Wilnie, a właśnie język jest najczulszym miernikiem zachodzących zmian. Oprócz ogólnoeuropejskich wzorców mody, stylu życia, zachowań i obyczajów płynących z Paryża i w mniejszym stopniu z Londynu dla jednych Polaków bliższym źródłem do naśladowania był Wiedeń, dla innych Berlin, a dla jeszcze innych Petersburg lub Kijów.

Obca nadal władza i struktury zaborczego państwa, a także sposób ich funkcjonowania bywały jednak coraz lepiej poznawane i w różny sposób oswajane, bo przecież trzeba było jakoś sobie z nimi radzić¹⁹. Nie zawsze bywało to trudne, jako że ich funkcjonariuszami coraz częściej bywali także Polacy. Uczono się więc, jak można pod ich nadzorem w miarę normalnie żyć i w wielu przypadkach, przy braku buntowniczych postaw czy odruchów, egzystencja okazywała się przynajmniej znośna. Władze zaborcze kierujące się w XX w., choć w różnym stopniu, regułami państwa prawnego zapewniały porządek i dawały poczucie bezpieczeństwa.

O ile państwo pruskie było postrzegane przez Polaków jako twór zdecydowanie wrogi, o tyle w pozostałych dwu zaborach sytuacja była już bardziej zróżnicowana. Najdalej taka swoista integracja z państwem zaborczym posunięta była w zaborze austriackim. Zapoczątkowana w latach 70. XIX w., kiedy zagościł w Galicji na dobre system autonomiczny, miała wymiar polityczny, a po trosze również kulturowy. Efektowne kariery urzędnicze czy zwłaszcza polityczne Polaków

¹⁸ K. Groniowski, *Uwłaszczenie chłopów w Polsce. Geneza, realizacja, skutki*, Warszawa 1976, s. 220 i n.

¹⁹ Jednym ze skutecznych sposobów była korupcja, zob. A. Chwalba, *Imperium korupcji. Korupcja w Rosji i Królestwie Polskim w latach 1861-1917*, wyd. 2, Warszawa 2001.

w instytucjach krajowych i państwowych były tam na porządku dziennym. Ceną za ten dobrostan był najdalej w zaborze austriackim posunięty lojalizm wobec władzy oraz samego cesarza Franciszka Józefa i utożsamianie się z politycznymi interesami monarchii, zwłaszcza od kiedy zarysował się jej konflikt z Rosją²⁰.

A zatem na nadciągającą europejską wojnę, której moment wybuchu od kilku lat zdawał się to przybliżać, to oddalać, jedni czekali z nadzieją, drudzy z lękiem. Ci pierwsi widzieli w niej wymarzoną od dziesięcioleci „wojnę powszechną”, w której zaborcy zetną się wreszcie ze sobą, po czym wyłoni się – w co nie wątpiono – wolna Polska. Jaka? To już inna sprawa. Drudzy widzieli kryjące się za nią niebezpieczeństwa, obawiając się przy tym całkowitego załamania się dotychczasowego ładu nie tylko politycznego, lecz również społecznego, a może i moralnego, nawet głębokiego wstrząsu całej europejskiej cywilizacji. Ta właśnie różnica spojrzeń oraz interesów indywidualnych i grupowych legła u podstaw uformowania przed 1914 r. tzw. orientacji, różnie definiowanych i wyznaczanych przez historyków²¹.

Trzon jednej stanowiła nowa i dynamiczna formacja ideowa i polityczna kierowana przez Romana Dmowskiego, działająca jawnie we wszystkich zaborach. Narodowa Demokracja przy wielu niewątpliwych zasługach dla wzmocnienia słabnącej polskości, jej unowocześnienia czy nawet wręcz wskrzeszenia, zwłaszcza na ziemiach zaboru pruskiego (Warmia, Mazury, Pomorze, Śląsk), miała i inne właściwości. Jej pierwszym charakterystycznym rysem była jawna rezygnacja z postulatów niepodległościowych, z którymi nie tak dawno jeszcze, bo w latach 90. XIX w., zaczynała szerszą działalność jako Liga Narodowa. Druga, poniekąd wynikająca z poprzedniej, cecha polegała na ulokowaniu politycznych rachub w kwestii poprawy położenia Polaków, wbrew dotychczasowej tradycji, w Rosji. A zatem z jednej strony starano się budzić ducha narodowego, szczególnie wśród ludu, czemu podporządkowana była cała strategia działania Narodowej Demokracji, z drugiej jednak nie czyniono nadziei na rychłe odzyskanie niepodległości, odrzucając przy tym zdecydowanie możliwość podjęcia jakiegoś kolejnego czynu zbrojnego, a już zwłaszcza o charakterze rewolucyjnym, do czego wzywali socjaliści.

Ci zaś lokowali się w XX w. na przeciwstawnym biegunie aktywności politycznej Polaków. Dotyczy to przede wszystkim ich większościowego odłamu o orientacji niepodległościowej. Reprezentowała go Polska Partia Socjalistyczna w zaborze rosyjskim, a po rozłamie jedynie jej część, PPS-Frakcja Rewolucyjna. Wierna była jej także Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska Cieszyńskiego.

²⁰ W. Łazuga, *Kalkulować... Polacy na szczytach c.k. monarchii*, Poznań 2013, s. 134 i n.

²¹ J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914-1918*, Warszawa 1980, s. 22 i n.

Obie coraz mocniej współpracowały ze sobą za sprawą ich przywódców, Józefa Piłsudskiego i Ignacego Daszyńskiego. Liderzy socjalistów uważający się za kolejne pokolenie rewolucyjnych demokratów walczących o wolność, w której to formule mieściło się także wybicie się Polaków na niepodległość, stawiali sobie za cel pozyskanie do walki o nią robotników. Carat był dla nich zatem zarówno wrogiem klasowym, jak i narodowym, przy czym coraz częściej zmieniała się ta kolejność. Tam, gdzie istniały większe skupiska robotnicze – okręg warszawski, łódzki czy Zagłębie Dąbrowskie, także niektóre galicyjskie ośrodki przemysłowe – taka ideologia znajdowała znaczny oddźwięk. Poparcia dla swych planów szukali w monarchii habsburskiej.

Ale istniała jeszcze trzecia orientacja. Oto funkcjonowały również wpływowe elity mające własne zaplecze społeczne, dla których jedyną troską była kondycja



państwa zaborczego i pytanie, jak zniesie ono wysiłek wojenny. Postawa polegająca na ostatecznej akceptacji życia w warunkach niewoli, będąca dotychczas indywidualnym wyborem poszczególnych ludzi, znalazła swoje ideologiczne uzasadnienie w doktrynie trójlojalizmu. Zrodzona w Galicji propozycja poszukiwania porozumienia z władzami w Petersburgu i Berlinie za cenę ostatecznego wyrzeczenia się dążeń niepodległościowych została zaakceptowana przez część warstw posiadających, tj. ziemiaństwa i burżuazji, do których zresztą była głównie kierowana. Miała ona zapewnić trwałą przychylność ze strony władz zaborczych umożliwiającą godziwą egzystencję i kultywowanie własnej tradycji oraz kultury, a przede wszystkim nienaruszalność statusu społecznego i ekonomicznego²².

Byli wreszcie reprezentanci skrajnej lewicy skupieni pod sztandarem Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, do których przyłączyli się z czasem sympatycy PPS-Lewicy. Ulegli oni „żelaznej” logice wywodów Róży Luksemburg. Głosiła ona, że ziemie polskie w wyniku długotrwałych procesów ekonomicznych i społecznych wrosły już zbyt głęboko w strukturę państw zaborczych, by można je od nich oddzielić. Przedstawiciele warstwy posiadającej, czyli burżuazji, czerpali z tej sytuacji zbyt wiele korzyści, by podejmować jakieś niepodległościowe inicjatywy. Ta teoria „organicznego wrastania” wsparta była kolejnym argumentem, iż wśród mieszkańców ziem polskich dominuje wyzyskiwany proletariat, który winien swe wysiłki skierować ku rewolucji, najlepiej ogólnoeuropejskiej, a nie restytucji jakiegos burżuazyjnego państwa polskiego. A sama burżuazja bynajmniej za nim nie tęskni.

Przebieg wojny zweryfikował dość bezwzględnie wszystkie te kalkulacje. W listopadzie 1918 r. zwycięska okazała się tylko idea – idea niepodległości żywiona „upartym trwaniem polskości”²³.

BIBLIOGRAFIA

- Bartoszewicz K., *Konstytucja 3 maja 1791 – kronika dni kwietniowych i majowych w Warszawie w roku 1791*, Warszawa 1989.
- Bełza W., *Katechizm polskiego dziecka*, Wrocław 1992.
- Bocheński J.M., *Co to znaczy być Polakiem?*, [w:] *Oblicza patriotyzmu*, red. J. Sadowski i in., Kraków 2009.
- Chwalba A., *Imperium korupcji. Korupcja w Rosji i Królestwie Polskim w latach 1861-1917*, wyd. 2, Warszawa 2001.

²² T. Gąsowski, *Ziemie polskie w latach wielkiej wojny*, [w:] *Historie Polski*, t. 3: *Historie polityczne*, cz. 2, Warszawa 2013, s. 276.

²³ Za: T. Łepkowski, *Uparte trwanie polskości. Nostalgie, trwanie, nadzieje, wartości*, Londyn 1989.

- Cywiński B., *Rodowody niepokornych*, wyd. 5, Warszawa 2010.
- Drobnomieszczaństwo XIX i XX wieku. *Studia*, t. 1-3, red. S. Kowalska-Glikman, Warszawa 1984-1992.
- Dzieje inteligencji polskiej do 1918 roku*, t. 1-3, red. J. Jedlicki, Warszawa 2008.
- Epszstein T., *Spółczesność i gospodarka. Przemiany na ziemiach polskich 1796-1914*, [w:] *Historie Polski*, t. 1: *Kominy, ludzie i obłoki: modernizacja i kultura*, Warszawa 2013.
- Gąsowski T., *Ziemie polskie w latach wielkiej wojny*, [w:] *Historie Polski*, t. 3: *Historie polityczne*, cz. 2, Warszawa 2013.
- Groniowski K., *Uwłaszczenie chłopów w Polsce. Geneza, realizacja, skutki*, Warszawa 1976.
- Historia chłopów polskich*, red. S. Inglot, wyd. 2, Wrocław 1995.
- Historie Polski w XIX wieku*, t. 1-4, red. A. Nowak, Warszawa 2013- 2015.
- Kołodziejczyk R., *Burżuazja polska XIX i XX wieku. Szkice historyczne*, Warszawa 1979.
- Krzyżanowski A., Kumaniecki K.W., *Statystyka Polski*, Kraków 1915.
- Łazuga W., *Kalkulować... Polacy na szczytach c.k. monarchii*, Poznań 2013.
- Łepkowski T., *Polska – narodziny nowoczesnego narodu 1764-1870*, Warszawa 1967.
- Łepkowski T., *Rozważania o losach polskich*, Londyn 1987.
- Łepkowski T., *Uparte trwanie polskości. Nostalgie, trwanie, nadzieje, wartości*, Londyn 1989.
- Miknys R., *Polski projekt narodowy w kontekście „budzących się” narodów dawnej Rzeczypospolitej (na ziemiach dzisiejszej Litwy, Białorusi i Ukrainy)*, [w:] *Historie Polski w XIX wieku*, red. A. Nowak, t. 4: *Narody, wyznania, emigracje, porównania*, Warszawa 2015.
- Molenda J., *Chłopi, naród, niepodległość. Kształtowanie się postaw narodowych i obywatelskich chłopów w Galicji i Królestwie Polskim w przededniu odrodzenia Polski*, Warszawa 1999.
- Ossowski S., *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa 1984.
- Pachoński J., *Józef Wybicki w okresie legionowym 1794-1806*, Gdańsk 1975.
- Pajewski J., *Odbudowa państwa polskiego 1914-1918*, Warszawa 1980.
- Potkański W., *Ruch narodowo-niepodległościowy w Galicji przed 1914 rokiem*, Warszawa 2002.
- Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, t. 1: *Lata 1870-1918*, cz. 1-2, red. S. Kalabiński, Warszawa 1978.
- Spółczesność polskie XVIII i XIX wieku. Szkice o uwarstwieniu i mobilności społecznej*, red. W. Kula, J. Leskiewiczowa, t. 1-9, Warszawa 1965-1992.
- Trzeciakowski L., *Pod pruskim zaborem 1850-1918*, Warszawa 1973.
- Volumina legum*, t. 9, Kraków 1889.
- Wereszycki H., *Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe*, Kraków 1975.
- Węzły pamięci niepodległej Polski*, red. Z. Najder, Warszawa 2013.
- Ziemiaństwo polskie 1795-1945. Zbiór prac o dziejach warstwy i ludzi*, red. J. Leskiewiczowa, Warszawa 1985.
- Żurawski vel Grajewski R.P., *Polskie emigracje 1831-1918*, [w:] *Historie Polski*, red. A. Nowak, t. 4: *Narody, wyznania, emigracje, porównania*, Warszawa 2015.

ABSTRACT*Poles on the Brink of Independence*

Due to the final fall of the Polish-Lithuanian Commonwealth, its inhabitants were pushed for 123 years into three completely different and essentially hostile state organisms. In such diverse conditions, a few succeeding generations experienced deep and multilateral civilizational transformations occurring in the 19th century and in the version typical for this part of Europe. In other words, modernity formed here bygone inhabitants and citizens of the Republic in various ways. It was important for further existence of the Polishness and nationality without the state. In this context, the key question arises: who of them, successors of the First Republic tradition, in the time of the Polish state revival, felt still Polish, ready for the construction and defence of the state? In other words, what social capital had the reviving Polish state – the Second Polish Republic – at its disposal in the time of its beginnings? Based on source materials, and primarily on data from the last population censuses and their statistical studies before the First World War, the author tried to estimate the potential number of Poles on the brink of independence. The analysis was connected with an important assumption that primarily these people would be both the main beneficiaries of this radically changed statehood and persons ready to co-shape it actively. The obtained results fit into few similar estimations made until now, constituting material for further reflections.

KEYWORDS

Poles, Polish-Lithuanian Commonwealth, Second Polish Republic, inhabitants, people, censuses, number, independence